



1

Ewa Fryś—Pietraszkowa

KONKURS RZEŻBY W KAMIENIU

20 września 1979 r. nastąpiło w pińczowskim Muzeum Regionalnym rozstrzygnięcie konkursu, nazwanego plenerem rzeźby ludowej w kamieniu. Inicjatywa tej interesującej imprezy zrodziła się w rozmowach mgr Barbary Erberowej z Działu Etnograficznego Muzeum Narodowego w Kielcach i Ryszarda Zięzio, kierownika Muzeum Regionalnego w Pińczowie, który podjął się czynności organizacyjnych. Zainteresowane wynikami pleneru Pińczowskie Zakłady Kamienia Budowlanego dostarczyły bezpłatnie surowiec w postaci kształtnych, zróżnicowanych rozmiarami ścinków bloków ludowlanych. Po trzy takie bloki o długości 25—100 cm otrzymało prawie trzydziestu rzeźbiarzy ludowych i amatorów z obszaru Kielecczyzny, którzy wstępnie wyrazili zgodę na przystąpienie do konkursu.

Tematyka konkursu nie była określona, w regulaminie zaznaczono tylko, że jedna z nagród, ufundowana przez Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowie, przyznana zostanie rzeźbie o temacie muzycznym. Informacja ta dość silnie zasugerowała uczestników, bowiem sporo rzeźb przedstawiało kapelo ludowe bądź pojedynczych instrumentalistów, tańczące pary itp.

Do konkursu przystąpiło ostatecznie 23 rzeźbiarzy z 13 miejscowości, którzy łącznie wykonali 68 rzeźb. Wszyscy uczestnicy znani byli wcześniej kieleckiemu muzeum, a wielu dostarcza regularnie swoje wyroby do Cepelii poprzez SPRLiA „Millennium” w Krakowie. Dotychczas jednak zajmowali się oni na

ogół rzeźbą w drzewie, nieliczni tylko próbowali swych sił w kamieniu, a zaledwie jeden jest kamieniarzem. Te fakty, jak również cechy dostarczonego surowca wpłynęły dość wyraźnie na charakter prac konkursowych. Biały kamień pińczowski bezpośrednio po wydobyciu jest zupełnie miękki, można go ciąć pilą do drzewa i obrabiać nawet zwykłym nożem. Toteż niektórzy rzeźbiarze z powodzeniem zastosowali w jego opracowaniu metody wypróbowane przy obróbce drewna i — co się z tym wiąże — powtarzali niemal wiernie tematy i ujęcia z wcześniejszych swoich rzeźb drewnianych. Co ciekawsze, niektórym rzeźbom wyszło to na korzyść, na przykład kapela aniołków czy Chrystus Frasobliwy Stanisława Piłata z Kawczyzna przedstawiają się lepiej w kamieniu niż analogiczne kompozycje w drzewie, bowiem tutaj surowiec pozornie tłumaczy schematyzm i uproszczenia w traktowaniu całości i detalu (il. 1—2)¹. Natomiast u rzeźbiarzy, którzy wykazują skłonność do stylizacji zmierzającej w kierunku groteskowej niemal deformacji, jak np. Grzegorz Król z Olszówki czy tworzący pod jego wpływem Stanisław Sztandera z tej samej wsi, zamiana surowca i pozbawienie rzeźb polichromii nie wpłynęło korzystnie na ich poziom (il. 8). Podobne cechy można zauważyć w drewnianych rzeźbach Jana Gwadrysty ze Słupi Nowej. Tadeusz Żak z Łazów pod Kielcami przystąpił do konkursu wraz z dwoma synami Markiem i Mirosławem, dając duży zespół rzeźb typowych dla swego warsztatu. Otrzymał trzecią nagrodę za wielopostaciowe

kompozycje, przedstawiające grupę rodzinną oraz 4-osobową kapelę (il. 4) bardzo zwarte, w których konsekwentnie wykorzystwał formę kamiennego bloku. Żak, który zazwyczaj wykańcza swe rzeźby przyciemnioną polichromią lub cieniowanymi bejcam, gładką biel użytego tym razem surowca złamał szarą patyną, a w przypadku kapeli — sztucznie wyhodowaną, zielonkawą pleśnią.

Dwie dalsze trzecie nagrody przyznano Marianowi Brzezińskiemu z Ostojowa za pracę *Księżę Józef Poniatowski* oraz Henrykowi Cichockiemu. Henryk Cichocki, zamieszkały w Ostrowcu Świętokrzyskim, jest wnukiem znanego kieleckiego rzeźbiarza, Izzydora Lipca i w jego pracach konkursowych wyraźnie zaznacza się wpływ twórczości dziadka. Serię figuralnych rzeźb Cichockiego charakteryzują silne uproszczenia zarówno w kształtowaniu ogólnej sylwetki jak i opracowaniu detalu. Najbardziej zwracała uwagę Madonna, pozbawiona jakiegokolwiek atrybutów postać, z twarzą o ledwo zaznaczonych rysach, z opuszczonymi rękami o splecionych dłoniach (il. 7). Ze szczegółów stroju wyraźnie zarysowane zostało tylko zawicie głowy, opadające w dół aż do płasko ściętej podstawy. W dalszych rzeźbach tego autora (m.in. *Papież, dziad*) bardziej wyraziście potraktowane były głowy i twarze.

Drugą nagrodę otrzymały rzeźby Jana Bernasiewicza z Jaworzni-Gniewców. Bernasiewicz tworzy z wewnętrznej potrzeby, bez pobudek materialnych. Swoje rzeźby gromadzi i stworzył we własnym ogrodzie oryginalne muzeum, które udostępnia przybyłym na miejsce gościom, natomiast z reguły nie uczestniczy w żadnych imprezach i nie sprzedaje swych prac. Osiągnięciem organizatorów obecnego konkursu było więc zachęcenie Bernasiewicza do udziału w nim. Wykonał trzy postacie muzykantów, z których każda potraktowana została indywidualnie, jak gdyby zauważona w bloku skalnym i najprostszymi środkami wydobyta z niego. Rzeźbiarz bowiem staranniej opracował tylko twarze, nadając im wyraz skupienia i zasluchania. Wrażenie to pogłębiają podmalowane czarnym kolorem oczy. Korpusy postaci topią się w bryle kamienia, a zaznacza się tylko gest dłoni, zarys ramienia czy stopy oraz trzymany instrument (il. 3). Równocześnie jednak postać każdego muzykanta ukształtowana jest inaczej i nawiązuje do kształtu instrumentu; sylwetka flecisty jest smukła i wydłużona, podczas gdy harmonista został zblokowany w krótkim prostokącie.

Pierwszą nagrodę uzyskał kamieniarz z Olszówki Nowej pod Wodzisławiem, po raz pierwszy przystępujący do konkursu Wojciech Strzeszkowski — za rzeźbę przedstawiającą Chrystusa Frasobliwego (il. 5). Spośród zgromadzonych prac właśnie ta najbardziej nawiązywała do tradycyjnej rzeźby ludowej. Uwagę zwracały jej arealistyczne proporcje, duża głowa, przytłoczona koroną cierniową w postaci płaskiej czapy z tępyimi narożnikami, wtopiona w szeroki tors, cienkie i długie, miękką linią zarysowane ręce, a przy tym krótkie nogi z małymi stopami. Brak dbałości o wypracowanie szczegółu, tak charakterystycznej dla większości przedstawionych tu prac, wprowadzenie deformacji, podkreślających rzeźbiarskie walory kompozycji, można by uznać za efekt świadomej działalności artystycznej. Z wypowiedzi organizatorów dowiadujemy się jednak, że autor uważał właśnie tę rzeźbę za nieudaną i nie chciał jej na konkurs oddać. Zadowolony był natomiast z płaskorzeźby przedstawiającej księcia Józefa Poniatowskiego na koniu oraz znacznie słabszego miniaturowego projektu pomnika *Bohaterom broni Warszawa 1944*.

Dość charakterystyczne wydaje się, że laureatami najwyższych nagród w konkursie zostali rzeźbiarze mało znani, pracujący dotychczas na uboju, którzy przygotowali rzeźby oryginalne i interesujące. Spora część pozostałych uczestników wielokrotnie brała udział w podobnych imprezach, mieli przy tym okazję konfrontowania swoich dzieł, zapożyczania niektórych elementów czy rozwiązań formalnych. Przyczyniło się to do swoistego wyrównania poziomu, a także zawężenia



2



3

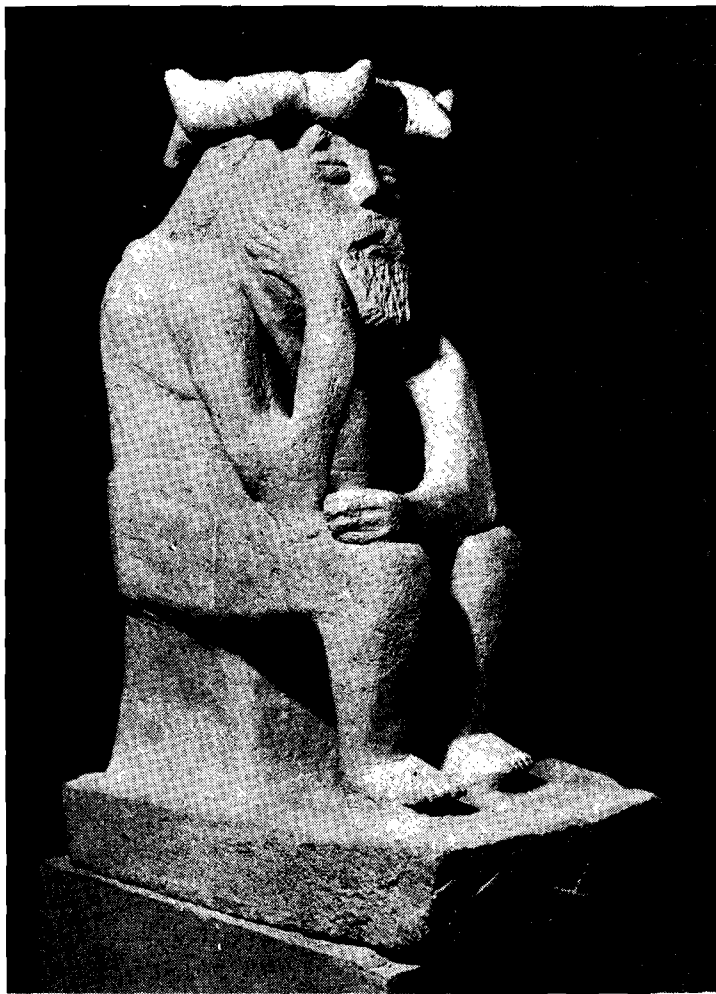
4



Il. 1. *Chrystus Frasobliwy*, wys. 48 cm, wyk. Stanisław Pilat, Kawczyn. Il. 2. *Aniołki*, wys. 30 cm, wyk. Stanisław Pilat. Il. 3. *Kapela*, wys. 68, 92, 83 cm, wyk. Jan Bernasiewicz, Jaworzni. Il. 4. *Kapela*, wys. 36 cm, wyk. Tadeusz Żak, Łazy.

tematycznego współczesnej rzeźby kieleckiej. Mimo to celowe wydaje się powtórzenie takiego konkursu. Przypuszczalnie jednak dalby on ciekawsze rezultaty, gdyby można było dostarczyć rzeźbiarzom kamień nieco twardszy, a wraz z nim niezbędne narzędzia.

¹ Stanisław Pilat jest wnukiem znanego rzeźbiarza, Józefa Pilata z Dębskiej Woli. Jego twórczość ogranicza się do kopiowania niektórych tematów dziadka.



5

Il. 5. *Chrystus Frasobliwy*, wys. 67 cm, wyk. Wojciech Strzeszkowski, Olszówka Nowa. Il. 6. *Rycerz*, wys. 110 cm, wyk. Jan Gwadryś Słupia Nowa. Il. 7. *Madonna*, wys. 63 cm, wyk. Henryk Cichocki, Ostrowiec Świętokrzyski. Il. 8. *Grajek*, wys. 52 cm, wyk. Grzegorz Król, Olszówka.

Fot.: J. Świderski.

6



7



8

